



Nie można oceniać człowieka, jeżeli nie znamy jego historii

2021-06-17

O potrzebie społecznej wrażliwości, o zrealizowanych przedsięwzięciach, planach na nowe działania, i o współpracy na rzecz osób w kryzysie bezdomności na linii: jednostki miasta - organizacje społeczne - administracja samorządowa i rządowa opowiada Alicja Szczepańska, przewodnicząca Rady ds. bezdomności. Rada skończyła właśnie pierwszą, trwającą dwa lata kadencję.

Od dwóch lat działa w Krakowie Rada ds. bezdomności, która zajmuje się wypracowaniem praktycznych rozwiązań na rzecz osób w kryzysie bezdomności oraz doradztwem w zakresie działań podejmowanych przez miasto i organizacje pozarządowe na rzecz osób bezdomnych. Rada liczy jedenastu członków: przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na rzecz osób bezdomnych oraz reprezentantów różnych obszarów funkcjonowania miasta: Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Miejskiego Centrum Profilaktyki Uzależnień, Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego, Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia oraz straży miejskiej.

Osobom w kryzysie bezdomności pomaga miasto, a także organizacje pozarządowe. Skąd pomysł na powołanie dodatkowo Rady ds. bezdomności?

Rada powstała, żeby pomagać osobom w kryzysie bezdomności, ale - co bardzo ważne - także, żeby przeciwdziałać problemowi bezdomności. Rada składa się z dwóch „części”: przedstawicieli organizacji społecznych, czyli osób, które działają charytatywnie i swoją pomoc opierają o granty i projekty, a także pracowników samorządowych, którzy zawodowo zajmują się pomocą osobom w kryzysie bezdomności. Jako radna miałam pełnić funkcję pewnego rodzaju „łącznika” pomiędzy tymi dwiema perspektywami, być głosem Rady ds. bezdomności, czyli między innymi organizacji społecznych, w Urzędzie Miasta i Radzie Miasta. Naszym celem było także nawiązanie współpracy z innymi miastami, w których działają podobne rady (np. Gdańsk i Wrocław) oraz rzecznikiem praw obywatelskich, żeby wypracować jak najlepsze metody poprawy bytu osób w kryzysie bezdomności i przeciwdziałać temu problemowi poprzez pomoc osobom zagrożonym bezdomnością.

Udało się zrealizować założenia?

Na samym początku potrzebowaliśmy się poznać, zrozumieć obszary działania, wyznaczyć priorytety. Organizacje społeczne nie wiedziały, czego mogą oczekiwać i w szczerych rozmowach przyznawały, że tak do końca nie wierzyły w moc sprawczą Rady, zwłaszcza, że rady społeczne są ciałami doradczymi przy prezydencie miasta. Przyznam, że wzruszyłam się, kiedy od szefowej jednej z organizacji zajmujących się pomocą osobom w kryzysie bezdomności usłyszałam, że dzięki funkcjonowaniu Rady uwierzyła w potrzebę funkcjonowania samorządu. Oczywiście nie jesteśmy w stanie pokonać ograniczeń, które narzucają ustawy: o pomocy społecznej czy ochronie zdrowia, ale jednak udaje nam się wypracować konsensus.

Dzięki współpracy, zaangażowaniu różnych jednostek miasta i organizacji pozarządowych nasze działania zaczęły wybrzmiewać w przestrzeni społecznej, w mediach, w mediach społecznościowych. Podejmowaliśmy różne debaty w przestrzeni społecznej na temat problemów osób w kryzysie bezdomności, na temat potrzeby ogrzewalni. Udało nam się zorganizować streetbusa, który zimą oferował możliwość ogrzania się, posiłek i ciepłe napoje



osobom bezdomnym*. Udało się również otworzyć ogrzewalnię przy ul. Księcia Józefa. Rada ds. bezdomności podjęła wiele kroków przede wszystkim w celu poprawy dostępu do pomocy medycznej, co szczególnie ważne okazało się w kontekście pandemii. Udało nam się też pokazać, że osoby, które zostają bez dachu nad głową tak naprawdę są pokrzywdzone przez los i to nie jest tak, że im się nie chciało pracować. Powołanie Rady niewątpliwie zmieniło świadomość wielu mieszkańców co do samego kryzysu bezdomności.

Właśnie. Jak mówić o kryzysie bezdomności? Jak uwrażliwiać społecznie, edukować?

Problem bezdomności nie ma jednej twarzy. Z każdym człowiekiem w kryzysie bezdomności łączy się jakaś historia. Często jest to tragedia życiowa, choroba, utrata najbliższych, rozwód, ucieczka z rodziny dysfunkcyjnej czy przemocowej. Często ludzie myślą schematem: ci co leżą na ławkach i są pod wpływem alkoholu, to na pewno bezdomni. To nieprawda; sprawdzam i często te osoby mają dom i korzystają ze świadczeń socjalnych. Spotykamy się natomiast z pewnego rodzaju schematem dziedziczenia niezaradności życiowej: mój ojciec pił, matka piła, więc też zaczynam pić, tracę pracę, przestaję płacić rachunki i finałem jest eksmisja. Albo na przykład ktoś traci żonę, która odchodzi z dzieckiem, i człowiek przestaje mieć sens życia – szuka ucieczki w alkoholu, przestaje się starać, bo właściwie stracił to, co dla niego najważniejsze. Nie do końca rozumiem niechęć do tych osób i argumenty, że sami są sobie winni, bo nie chcą pracować. Przecież osoby, które nie są uzależnione, też często nie pracują. Mają możliwość podjęcia pracy, ale nie mają takich „aspiracji” i żyją na garnuszku państwa czy samorządów. Tym, co je odróżnia od osób w kryzysie bezdomności, jest zaradność w zakresie zdobywania środków finansowych pochodzących ze wsparcia samorządu i państwa.

Spotykamy też bardzo dużo osób, które są nieakceptowane społecznie w swoich miejscowościach, z różnych powodów, na przykład ze względu na rozwód, niebinarność, odmiennosc. Takie osoby tracą rodziny, bo ich rodzice się ich wyrzekają, odsuwają się od nich znajomi, są pośmiewiskiem, lądują w Krakowie, nie mają się gdzie podziąć.

Coraz bardziej niepokojącym zjawiskiem jest teraz to, że rosnącą grupą osób, które stają się bezdomne, są seniorzy, których środki finansowe w obecnej sytuacji ekonomicznej nie pozwalają na opłacenie rachunków. Zauważyłam to na przykład ostatnio, kiedy odwiedziłam podopieczne schroniska dla kobiet przy ul. Sołtysowskiej. To są osoby bez nałogów, wykształcone, z wysokim poczuciem godności, a muszą mieszkać w schronisku. Dlatego wystąpiliśmy z apelem do wszystkich spółdzielni mieszkaniowych, żeby tam, gdzie zaległość sięga dwóch miesięcy, spółdzielnie z automatu podawały kontakt do właściwej filii MOPS-u. To może pomóc seniorom borykającym się z problemami finansowymi pozostać w swoich domach, utrzymać je.

Staramy się też cały czas przypominać, że za każdą z osób w kryzysie bezdomności stoi jakaś historia, że nie można generalizować. To może być historia niezaradności życiowej, nieakceptowalności, syndrom DDA, ale też ktoś może być po prostu słabym człowiekiem. Nikt nie wymaga, żeby wszyscy ludzie na świecie byli silni i zaradni. Nie można oceniać człowieka, jeżeli nie znamy jego historii. To, czy ktoś posiada cztery kąty czy nie, nie powinno być kwestią naruszana godności danej osoby.

Co dalej, jakie są plany na działania Rady w kolejnej kadencji?



Zależy nam na dalszej poprawie dostępu do opieki medycznej dla osób w kryzysie bezdomności. Działa przychodnia Stowarzyszenia Lekarze Nadziei, a teraz pracujemy nad powstaniem przychodni dla osób w kryzysie bezdomności prowadzonej przez Fundację Przystań Medyczna

w której będzie można wykonywać badania kontrolne i obrazowe. Fundacja dysponuje sprzętem diagnostycznym, a w jej działania zaangażowani są lekarze i personel medyczny, który może wesprzeć to przedsięwzięcie. Zależy nam też na tym, żeby było jak najwięcej dostępnych łóżek. Chcemy również stworzyć pralnię społeczną przy współpracy z darczyńcami i partnerami komercyjnymi. Zależy nam też na zmianach systemowych, współpracy z innymi gminami.

Rada ds. bezdomności będzie się starała o zmianę prawa?

Rada jest ważnym głosem w przestrzeni społecznej jeżeli chodzi o kwestię postrzegania osób w kryzysie bezdomności i reagowania na próby dyskryminacji i dyskredytacji osób w kryzysie bezdomności. Udaje nam się współpracować w obszarze miasta, z innymi radami, z rzecznikami praw obywatelskich, szukamy porozumienia ponad podziałami, uczestniczymy w spotkaniach komisji sejmowych, rozmawiamy na ten temat, próbujemy zmienić przepisy. W Krakowie, podobnie jak w innych metropoliach czy dużych miastach, gdzie funkcjonują ogrzewalnie, łazienki czy inne systemy wsparcia, przebywa dużo osób bezdomnych. A zgodnie z przepisami pomoc takim osobom ma być finansowana przez gminę, w której ta osoba była ostatnio zarejestrowana. Systemowe formy wsparcia powinny być jednak ogólnopolskie, a my lokalnie powinniśmy dodawać do tego swój zapał, energię i pomysły usprawniające działania państwa. Potrzebny jest ogólnopolski system wychodzenia z kryzysu bezdomności na poziomie krajowym. Gdyby na drodze ustawowej udało się zmienić przepisy, i pomoc osobom bezdomnym zarejestrowanym w ośrodkach pomocy społecznej byłaby finansowana bezpośrednio przez Państwo – bez konieczności szukania do rozliczeń gminy, w której dana osoba przybywała wiele lat temu, wtedy nasze działania byłyby szybsze, skuteczniejsze i w efekcie też tańsze.

Przychodnia, pralnia społeczna, działania na rzecz zmian ustawowych, jakie jeszcze priorytety ma Rada najbliższe dwa lata?

Ważnym celem pozostaje dla nas negowanie szkodliwych, społecznie utartych schematów. I tu łączymy wszystkie siły: Urzędu Miasta, Rady Miasta, organizacji pozarządowych i osób w kryzysie bezdomności. 30 lipca ruszamy z kampanią społeczną dotyczącą osób wykluczonych, między innymi bezdomnych, którą chcemy „zarazić” całe społeczeństwo. To będzie kampania

miejska, ale na pewno przystąpią do niej organizacje społeczne i różne grupy społeczne. Będziemy robić spotkania, planujemy też pikniki, oddamy głos osobom, które mają za sobą doświadczenie bezdomności.

Krakowianie chcą angażować się w pomoc osobom w kryzysie bezdomności?

Coraz więcej osób w mieście pomaga. Niektórzy regularnie pomagają bezdomnym przebywającym na ich osiedlach, inni zgłaszają się z pytaniami o systemowe wsparcie miasta czy pomoc w znalezieniu pracy. Tylko o tym zaangażowaniu niewiele się mówi. Pamiętajmy, że to co widzimy w mediach czy mediach społecznościowych nie pokazuje całego obrazu społeczeństwa. Znam mnóstwo wspaniałych osób, reprezentujących różne instytucje czy



organizacje, które ponad podziałami łączą się nad losem drugiego człowieka. Nie pytają się, kim jest ten człowiek, ale pomagają i proszą o pomoc dla tej osoby. Bo ludzie są dobrzy. Krakowianie są dobrzy.

* **Streetbus na ulicach Krakowa** – od 7 grudnia 2020 r. do 31 marca 2021 r. na terenie Krakowa działała nowa usługa skierowana do osób bezdomnych, mającą na celu zapewnienie doraźnej pomocy żywieniowej, dostępu do ciepłych napojów oraz możliwości wymiany odzieży. Codziennie godzinach 20.00-23.00 autobus pokonywał trasę wzdłuż drugiej obwodnicy miasta, zatrzymując się na trzech ustalonych przystankach. Osoby bezdomne i ubogie mogły otrzymać posiłek w postaci kanapek, ciepłą kawę lub herbatę oraz zaopatrzenie w odzież, koce i inne przedmioty pomocne w przetrwaniu okresu zimowego, jak np. termos. Podczas postoju możliwe również było ogrzanie się wewnątrz autobusu. Wydano łącznie 7925 kanapek, 95 koców, 117 termosów, 300 sztuk odzieży i bielizny, a także 82 drobne opatrunki.